Nr 50 — Kraków, 2 Marca — Wtorek. — Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 183); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. marzec złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerwca „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. marzec 6 marek
Od 1 marca do końca czerwca 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 1 marca.

Jutro przypada dwudziestopiąta rocznica wstąpienia na tron cesarza Aleksandra II, a nigdy żaden monarcha nie obchodził takiej uroczystości w podobnych warunkach. Trzeba było na to Rosyi. Nietylko w dziejach, ale nawet w historycznych dramatach Shakespeara nie znajdujemy nic zbliżającego się do tego. Bywały straszne wypadki, okropne zbrodnie, przerażające wywroty, ale położenia tak ponurego i potwornie tragicznego jak dzisiejsze w Rosyi a w niej władcy, nietylko niebyło, ale nawet trudno sobie z niego zdać sprawę i zrozumieć je. Rosya ma w swoich wnętrznościach uragan, którego nie może ani wyrzucić ani strawić, a który jej rozsadzić nie zdolny. To co jest być już nie może, a nic w zamian powstać nie chce.

Taki jest skutek dwudziestopięcioletniego panowania, którego rocznica ma być jutro obchodzoną w Petersburgu, nikt nie wie w jaki sposób, a na którą nie śmiano zaprosić obcych książąt; która w najlepszym razie przejdzie bez zamachu na panującego, co poczytanem będzie za szczyt pomyślności.

Dwadzieścia pięć lat panowania cesarza Aleksandra II obejmują najpiękniejszą, najdonioślejszą, najważniejszą epokę życia naszego pokolenia, zmarnowaną i zaprzepaszczoną, zwłaszcza dla wielkiej większości narodu polskiego.

W zwykłych codziennych ramach niezdołalibyśmy zgłębić i zbadać tego złowrogiego panowania. Trzeba tu iść przedewszystkiem za głosem sumienia, a on by wydał nader srogi wyrok. W pewnych położeniach pozostaje milczenie wymowne zaiste, zwłaszcza wtedy, kiedy wypadki same przemawiają silniejszym i donioślejszym od ludzkiego głosem. Zamilczymy zatem.

Gdybyśmy mówili o ubiegłych dwudziestu pięciu latach panowania cesarza Aleksandra II, musielibyśmy objąć w naszych uwagach najsroższą, najopłakańszą, najnieszczęśliwszą epokę dziejów własnego narodu, epokę zniszczenia dzieła bożego przez ręce ludzkie, przez złość ludzką, przez namiętności ludzkie, a słowa nasze niezdołałyby nigdy dosięgnąć tej potęgi grozy, którą mają w sobie wypadki. Nie umielibyśmy w sądzie naszym wznieść się do wysokości wyroku wydanego przez fakta. Zamilczymy zatem. Tak jest, zamilczymy, bo uczucie własnej godności, uczucie narodowe i ludzkie nie pozwala nam obniżać tego werdyktu a nie chcemy osłabiać jego doniosłości bezużytecznemi i niedołężnemi rekryminacyami. Nie ma dla nich miejsca w tym stanie rzeczy, w którym my sami, zboleli, sponiewierani, upokorzeni, pokrzywdzeni, przejęci jesteśmy przerażeniem! Ofiara przejęta grozą na widok położenia, w którem się znajduje krzywdziciel! Cóż może być wymowniejszego? Nierozdrabniajmy tego wrażenia. Zamilczmy zatem! Tak jest, wypadki i fakta jak olbrzymy podjęły się zadania, do spełnienia którego ludzie pod wielu względami byliby pigmeami.

Oto w dniu, w którym najwszechwładniejszy dziś w świecie monarcha obchodzi dwudziestopiątą rocznicę swojego panowania, widzi się on zniewolonym zrzec się swej władzy w tem, co ona ma najdonioślejszego i najważniejszego, na rzecz pierwszego lepszego swojego sługi. W tym jednym fakcie streszcza się całe położenie. Jest to najgorsza ze wszystkich abdykcyj, chociażby miała być tylko chwilową, bo tkwi w niej zwątpienie nie tylko o skuteczności samowładzy monarchy, ale i o sile uczucia dynastycznego w państwie.

Jenerał Loris-Melikow, to parodya caryzmu, to ostatni wyraz rozpaczliwego położenia, tem tragiczniejszy, że nie wolny od odcienia śmieszności.

W chwilach ważnych i krytycznych Rzymianie zawieszali wolność i oddawali władzę w ręce dyktatora, bo w swej wielkiej mądrości stanu czuli, że w takich chwilach potrzebnym był w państwie żywioł autokratyczny i że wtedy słabą stroną rzeczypospolitej był brak w niej czynnika monarchicznego. Zaradzali zatem temu niedostatkowi dyktaturą. Ale władca autokratyczny, który ustanawia po za sobą dyktaturę, stwarza dziką potworność. Jest to, jakeśmy powiedzieli najgorsza ze wszystkich abdykacyj a nawet coś więcej, bo przyznanie się, iż nie można ani abdykować ani rządzić. Takie jest prawdziwe znaczenie 25-letniej rocznicy panowania Aleksandra II. Pełnem ono jest głębokiej nauki, że kto przez dwadzieścia pięć lat pozwalał poniewierać i podkopywać podstawy panowania, ten w końcu rządzić nie może. Cesarz Aleksander ostatnim ukazem dopełnił dzieła swojego panowania, zadał on cios ostatni zasadzie monarchicznej, którą tak wysoko podniósł był jego poprzednik i znowu jak przez dwadzieścia pięć lat tak i teraz dopomógł ideom przewrotu z obawy przed niemi. Nowy to groźny i niebezpieczny przykład dla sprawy monarchii i porządku w całym świecie, jak nim było całe to panowanie.

A wszystko to jest powodem troski dla nas, których miliony braci znajduje się w państwie Rosyjskiem, a dla których my nic nie możemy, prócz zachęcania ich, aby wytrwali w spokoju i szukali wobec tak groźnego położenia bezpieczeństwa w sobie samych, a siły w godności własnej i trzeźwości, aby się wystrzegali złudzeń zwłaszcza najgorszych i najniebezpieczniejszych, w skutku których oczekiwaliby z tego co jest złem, czegośkolwiek dobrego, aby się skupili około zasad stałych i pewnych stanowiących istotną treść narodowej tradycyi a które są najlepszą kotwicą przed niebezpieczeństwem rozbicia, zkądkolwiek by ono groziło.

Dziennik Poznański w jednym z ostatnich swoich numerów zarzuca *Czasowi*, że nie dosyć obfite podaje wiadomości o Księstwie Poznańskiem, oraz, że nie przytacza przemówień posłów polskich z tej prowincyi. *Dziennik Poznański* uzasadnia ten swój zarzut względami na jedność narodową i na potrzebę obznajmiania się jednej części Polski z wypadkami i działaniami w drugich. Zupełnie w zasadzie zgadzamy się z *Dziennikiem* i przyznajemy mu słuszność. O ile zaś zarzut nas dotyczy, to odpowiemy, iż o wszystkich ważniejszych przemówieniach posłów polskich z Księstwa podajemy doniesienia, a jak tylko miejsce na to pozwala, ogłaszamy je w całości. Ale nam brak miejsca zwłaszcza od pewnego czasu, wciąż. W naszem położeniu tyle mamy rzeczy do omawiania, z tylu wypadków musimy zdawać sprawę, że nie z zaniedbania lub złej woli, ale z konieczności niejedno pomijać jesteśmy zniewoleni. Sprawy austryackie z natury rzeczy tak liczne i rozległe, nierównie więcej muszą zajmować miejsca w naszych szpaltach niż prusko-niemieckie w *Dzienniku Poznańskim*. Pomimo tego nie poczuwamy się do winy opuszczenia kiedykolwiek rzeczywiście ważnej rzeczy, dotyczącej Księstwa Poznańskiego, a żałujemy, ile razy nie jesteśmy w możności szczegółowo zdać sprawę z czynności naszych czcigodnych z tamtych stron rodaków. W czem jednak *Dziennik Poznański* błądzi i to w sposób niegodny poważnego organu, oto twierdząc, że skwapliwiej czynimy wyjątek „dla przemówień, które wychodzą od osób, o jakich przypuszczamy, że podzielają nasze zapatrywania“. Małostką jest posądzać o podobną małostkę, a nieraz daliśmy dowód, że umiemy jawnie i śmiało popierać naszych przyjaciół, a walczyć z przeciwnikami, zatem, że do takich środków drobnych, uwłaczających godności dziennikarskiej, a zwłaszcza interesowi narodowemu uciekać się nie potrzebujemy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż 25 lutego.

W chwili kiedy dziś w senacie rozpoczynano rozprawy nad drugim szeregiem ustaw „o wychowaniu“ rozdano deputowanym pierwszy szereg tych ustaw „O Radzie edukacyjnej“ z poprawkami, jakie porobił teraz senat w tych ustawach uchwalonych już od kilku miesięcy w Izbie. Chociaż na porządek dzienny nie przypadały rozprawy nad potwierdzeniem czyli raczej przyjęciem tak zmodyfikowanych ustaw, jednak gdy w zagajeniu dysputy nad temi poprawkami powstał głos z lewicy poparty przez Gambettę, Izba natychmiast przystąpiła do rozpraw i po krótkim przemówieniu jednego deputowanego z pośpiechem uchwaliła wszystkie poprawki senatu i przyjęła wszystkie artykuły ustawy. Pośpiech ten dowodzi, że Izba zrozumiała co rzeczywiście znaczą te poprawki; senat zrobił je *pro honore domus*, ale rzeczywiście nie zmienił ani nawet nie złagodził całej doniosłości ustaw. Odtąd minister może być spokojny; dzierży on w swoim ręku całą władzę uniwersytecką, będzie mógł, ile razy poczyta za właściwe, ścieśniać lub rozszerzać okrąg swych działań nietylko w zarządzie szkół czysto uniwersyteckich, to jest rządowych, ale, o co mu najbardziej chodziło, w zarządzie szkół wolnych, które są także podwładne „Radzie edukacyjnej.“ Przytem wszelka odpowiedzialność ministra w rzeczach edukacyi zupełnie znika, gdyż łatwo mu będzie zasłonić się zawsze decyzyą „Rady.“

Już dwa posiedzenia senatu poświęcone obradom nad drugim szeregiem ustaw o których mówimy; ustawy te mają tytuł o „Wychowaniu wyższem“ a w liczbie artykułów jest wiadomy § 7 zabraniający wszystkim kongregacyom zakładania szkół, a wszystkim zakonnikom wykładania nauk w jakiejkowiek szkole, nawet wolnej. Na pierwszym wstępie jest artykuł „o prawie nadawania stopni naukowych“ przez uniwersytety katolickie. Nie masz wątpliwości, że ustawa ta zostanie uchylona przez Izbę. Nie tak rzecz się ma z artykułem 7. Wszystkie dzienniki, nawet wiele liberalnych jak np. *Liberté* a nawet *Le petit Journal*, przewidują, że senat odrzuci ten paragraf. Dotyczas były mowy ogólne o tych ustawach, czyli raczej o całym szeregu ustaw. Znany ze swych katolickich zasad p. Chesnelong w pięknej mowie skreślił naprzód historyę ustaw o wychowaniu od czasu niemal wielkiej rewolucyi, dalej wyjaśnił zasługi kongregacyj religijnych na polu wychowania publicznego, oraz śmiało i bez ogródki streścił zasługi Jezuitów, przeciw którym rzeczywiście artykuł 7 jest wymierzony. Jeden z senatorów lewicy, ale nie skrajnej, Voisin Lavernière mówił także przeciw temu artykułowi, rozumowania jego opierały się na podstawie „idei wolności.“ Podjąwszy zręcznie narzekania z lewicy Pelletan na czasy Filipa II i inkwizycyi, p. Voisin Lavernière dobitnie wykazał, że strona domagająca się ścieśnień wolności dla wszystkich, wstępuje w ślady tych gnębicieli wolności, z tą tylko różnicą, że katolicyzm chciał dojść siłą do jedności doktryny religijnej w państwie XVI wieku kiedy teraźniejsza większość parlamentu chce przeprowadzić tę jedność również przemocą w końcu XIX wieku.

N. Pan mianował X. Józefa Martusiewicza, kanonika kapituły Tarnowskiej, scholastykiem katedralnym tejże kapituły.

Wiedeń 29 lutego. W wydziale budżetowym odpowiedział minister skarbu bar. Kriegsau zapytany w tej mierze, iż wielkie znaczenie przywiązuje do reorganizacyi władz skarbowych; obiecuje też wziąć sprawę tę pod ścisłą rozwagę Dep. Zeithammer zaś wniósł następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby przyśpieszył ostateczne uregulowanie stosunków prawnych między państwem a funduszami indemnizacyjnemi w Galicyi i na Bukowinie i aby jak najrychlej przedłożył Radzie państwa odnośne wnioski“. Minister skarbu mniema, iż na najbliższej sesyi sejmu galicyjskiego będzie mógł wnieść przedłożenie ugodowe. Rezolucyę tą uchwalono.

W wydziale Izby deputowanych, któremu przydzielono projekt rządowy o uposażeniu duchowieństwa, wykazywał dep. X. Pfügl, że projekt wcale nie pomoże najbiedniejszym duchownym. Rząd przedłożeniem tem chce tylko zachować pozory. Duchowny gorzej jest uposażony od urzędnika; duchowieństwo przekonywa się z każdym dniem, że przedłożenie to jest tylko ironią. Woźni przy urzędach kosztują rząd siedm milionów, duchowni tylko milion złr.; taką pomocą musi duchowieństwo wzgardzić, ponieważ ona je tylko poniża. Mowca odrzuca całą ustawę. Dep. Jireczek domagał się, aby wszystkie wyznania na równi były traktowane. Minister wyznań bar. Conrad zastrzega sobie wniknąć w szczegóły dopiero wtedy, gdy przedłożenie w zasadzie przyjętem zostanie. Rząd zapytywał ordynaryaty o zdanie. Poprawki chętnie rząd przyjmie. Dep. X. Pfügl wnosi, aby wybrać podkomitet do naradzenia się nad ustawą; wniosek ten został przyjęty, głosowali przeciw niemu liberalni. Wybrani zostali do podkomitetu dep. Jireczek, Fischer i X. Ruczka. Wiernokonstytucyjni nie brali udziału w dyskusyi, postawili jednak swoich kandydatów do podkomitetu, ale z nimi przepadli.

W wydziale petycyjnym zdawał dep. X. Ruczka sprawę o petycyi p. Merunowicza względem prawnego uregulowania stosunków wyznania mojżeszowego, aby talmud przełożony został na który z języków żyjących i aby na uniwersytetach zakładane były Wydziały teologiczne żydowskie. Uchwalono odstąpić tę petycyę rządowi do uregulowania tych stosunków według ustaw zasadniczych państwa.

Rosya.

Chociaż prasa rosyjska jest dziś zaabsorbowaną prawie wyłącznie ostatnim zamachem na życie Cara i jego rodziny, chociaż najwięcej poświęca w swych kolumnach miejsca na ogłoszenie nowych waryantów do znanych już szczegółów tego wypadku, lub na wynajdywanie, jak gdyby nowej kwadratury koła, środków, aby raz na zawsze wykorzenić zarazę nihilizmu, grasującą w społeczeństwie rosyjskiem, znajdujemy wszakże w jednym z organów tej prasy ciekawy artykuł, dotyczący polityki zewnętrznej. Mówimy tu o dzienniku *Nowoje Wremia*, który występuje z oceną, ze stanowiska rosyjskiego, roli, jaką Austrya zamierza, zdaniem jego, odegrać na Wschodzie. Wystąpienie to o tyle jest ciekawem, że warto, jak mniemamy obeznać się z jego treścią.

Owóż *Nowoje Wremia* twierdzi stanowczo, że Austrya od roku wystąpiła wyraźnie jako kandydatka do otrzymania spadku po cesarstwie Ottomańskiem, którego dnie, jak o tem nikt zapewne nie wątpi, są już policzone. Jednocześnie z tem wystąpieniem stosunek Austryi do jednego z państw należących do „świętego związku troistego“, zmienił się do gruntu. Przedtem Austrya ręka w rękę trzymała się z Rosyą i gdyby to jej usposobienie potrwało dłużej, mogłaby wyniknąć kwestya o podziale Turcyi między temi dwoma państwami. Teraz wszelkie polubowne między Rosyą a Austryą umowy w tej sprawie są niemożebne i nastąpić nie mogą nigdy, ponieważ ze sprzymierzeńca Rosyi Austrya stała się dziś jawnym jej przeciwnikiem. Dziś już mowy być nie może o jakiemkolwiek, dobrowolnem podziale przyszłego spadku po Turcyi: bo dziś Austro-Węgry dążą wyraźnie i jawnie do zagarnięcia na swą wyłączną korzyść tego, co Rosyanie przywykli oddawna uważać za swoją własność i do czego mają niewątpliwe prawo, nabyte ofiarami krwi swej i mienia. Słowem, Austrya powzięła widoczny zamiar zajęcia miejsca Rosyi w charakterze głównego czynnika w roztrzygnięciu sprawy wschodniej. To współzawodnictwo jest wyraźnie deklarowanem i u obu stron świadomem i stanie się ono prędzej lub później powodem do najstraszliwszej w dziejach nowego świata walki dwóch mocarstw. Aby na to położenie, niezmiernie donośne i groźne, zapatrywać się optymistycznie, trzeba mieć więcej wiary w nakreślone przez Opatrzność losy i przeznaczenia narodów, niż świadomości o ich siłach i dążnościach. Austrya występuje na arenę pod potężną egidą Niemiec, mocarstwa, które wczoraj jeszcze było jej przeciwnikiem, a dziś sprzymierzeńcem się stało. To jedynie tłomaczy ową nadzwyczajną ufność w sobie, ów spokój i pewność, które charakteryzują dzisiejszą politykę Austryi. A trzeba uznać, że sojusz z Niemcami wcale nie jest zbytecznym dla Austryi, skoro jej chodzi o pokonanie takiego przeciwnika, jak Rosya. Wprawdzie Rosya osłabiona chwilowo ostatnią wojną z Turcyą, musi dziś myśleć jeszcze o skupieniu swych sił; wprawdzie ma ona do zwalczenia nie mało kłopotów wewnętrznych, co do pewnego stopnia absorbuje ją i pochłania; z tem wszystkiem jednak, nawet w tym stanie względnej prostracyi, Rosya ma w swem rozporządzeniu takie środki dla walki o wpływ swój na Wschodzie, jakich Austrya nie zdobędzie nigdy. O dowody nie trudno. Nikt o tem nie wątpi, że sympatye ludów Słowiańskich na brzegach Dunaju i na półwyspie Bałkańskim są wszystkie za Rosyą. To, co zowią „panslawizmem“, a co z taką siłą zawładło umysłami mas w Bułgaryi, Bośni, Hercogowinie i wszystkich krajach słowiańskich całej Europy, ma swoją kolebkę w Rosyi. Sama nawet Serbia ulega wpływowi tejże idei, mającej własność przyciągania z niezwyciężoną siłą umysłów i serc ludów. Tenże wpływ jej rozciąga się i na austro-węgierskie posiadłości słowiańskie(?). Dziecińswem byłoby mniemać, że Rosya nie użyje przeciw swojej przeciwniczce Austryi wszystkich narzędzi i środków agitacyjnych, których za mało używała w Turcyi. Użyje ona ich ze zdwojoną energią: któż zaręczy zatem, że zbrojnego powstania nie napotka Austrya na swej nowej drodze, że nie będzie miała do walczenia z nieufnością i wstrętem jawnym ludów, które dziś, acz tajemnie te same właśnie żywią dla nich uczucia: Czyż Haymerle nie miał już sposobności przekonać się o takich właśnie uczuciach Serbii? Czyliż to nie jest wyraźną wskazówką usposobienia umysłów w tych krajach, w których Austrya uważa się za powołaną odegrać rolę przeważną, nawet główną. Czyliż mogą mniemać w Wiedniu, że Czarnogóra wyrzecze się łatwo dla Austryi protektoratu Rosyi, z której łaski uzyskała niezależność i rozszerzenie swych granic?..

Kończy zaś *Nowoje Wremia* swój artykuł następującemi słowy: „Streściliśmy i uprzytomnili powyższą sytuacyę, aby dowieść, że nowa polityka monarchii austro-węgierskiej podpada większym podobno niebezpieczeństwom, niż przedstawia korzyści, w razie gdyby Austrya dała się pociągnąć siłą wypadków, konsekwentnie z tej polityki wyniknąć mogących. Jak wszędzie, tak i w tym wypadku dwa mogą być tylko wyjścia: Austrya albo zwycięży, albo dozna porażki. Ale trzeba wiedzieć, że w razie nawet zupełnego zwycięztwa, powodzenie samo pociągnie za sobą pasmo takich zaburzeń i groźnych następstw dla Austryi, że ich doniosłość trudno nawet przewidzieć i ocenić z góry“.

Dość groźnie, jak widzimy, występuje dziennik rosyjski, pomimo kłopotów, obarczających dziś Rosyę. Dowodzi to, jak wiernie trzymają się tam zasady: *„il faut faire bonne mine au mauvais jeu“*.

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

X.

(Z Paryża: Jeszcze Daniel Rochat — Henryka Morel: Melle Lacour — Mowa akademicka ks. Audiffret Pasquier — Kandydatura Maxima du Camp.
X. Pelczar: „Pius IX i jego wiek“ — X. Krukowskiego: „Kazania“, „Uchwały i wyroki soboru watykańskiego“ — Adama Morawskiego: „Prawda i błąd“, „O naśladowaniu Chrystusa“).

Piszą nam z Paryża:

Rozgłos Daniela Rochat trwał przez jeden tydzień, jakkolwiek jego sukces sceniczny zapewniony na parę miesięcy. Przez ten tydzień nowy dramat autora „Rabagasa“ zagrzewał krytyków do polemiki religijnej i politycznej, co zresztą we Francyi na jedno wychodzi, bo nigdy bardziej niż teraz niebyło prawdą słowo wielkiego myśliciela, iż na dnie każdej kwestyi politycznej jest kwestya religijna. Nieschodzi ona z porządku dziennego w Zgromadzeniu narodowem, gdzie toczą się obrady nad §. 7 ustawy Ferrego, gdzie następnie ma się pojawić wniosek rozwodowy Naqueta. Kwestya religijna występuje na każdem niemal posiedzeniu Akademii i kieruje wyborami w kole czterdziestu. Z Danielem Rochat problemat wiary i bezwyznaniowości w stosunku do miłości i związku małżeńskiego wprowadzony został na deski teatralne. Dzienniki idą w zawody z amboną, nietylko przeważnie kościelne jak *Monde* i starzejący się wraz z swym koryfeuszem Ludwikiem Veuillot *Univers*, ale nawet młodzieńcze, swawolne *Figaro*, które wśród tysiąca błachostek i literackiego *frou-frou* z zapałem broni świętości małżeństwa, wychowania religijnego dzieci. a zebrawszy milion na instytucye dobroczynne Paryża, rozpisuje nowe składki na szkoły braci doktryny chrześciańskiej, którym odjęto środki utrzymania — zgoła walczy dzielnie w obronie zasad katolickich, ostatniej moralnej więzi, trzymającej jeszcze zatomizowaną społeczność francuską.

Otóż Daniel Rochat przez tydzień był przedmiotem gorących zapasów, oskarżono nawet autora o zamach na Rzeczpospolitę. Inna nowość zwróciła w odmienną stronę uwagę literackiego Paryża. Na arenę wystąpił p. Henryk Morel do turnieju z rycerzami powieści naturalistycznej, których wodzem p. Zola. Wiadomo ile złego powieść od pół wieku zrobiła we Francyi. Nigdy jednak z większem zuchwalstwem, z bardziej bezczelną arogancyą i zarozumiałością żaden z romansopisarzy nie głosił się twórcą nowej epoki, niż to czyni cyniczny autor *l'Assomoir* i *Nana*, bo żaden dotąd nieogłaszał się sędzią własnych dzieł. P. Zola jedną ręką pisze swoje powieści, a drugą ich krytyki i dzięki tej wygodnej metodzie stawia się na jakiejś wyżynie mistrza istnej prostytucyi literackiej. Ma to być rozbrat z epoką idealizmu i zwycięstwo naturalizmu. W zawody z nim poszedł p. Henryk Morel, ogłosił się także zwolennikiem owego naturalizmu, który ma badać nędze ludzkie i brać rozbrat z światem konwencyonalnych form i uczuć, ale te nędze społeczne i upadki ludzkie inaczej pojął: wyprowadził z nich postać uwiedzionej dziewczyny, a niezanużywszy jej w kale, zdradzoną, potępioną i odepchniętą przez społeczeństwo, walczącą z nędzą i hańbą podniósł ją i oczyścił życiem cnoty, poświęceniem matki, religijną expiacyą grzechu. Koleje życia tej nieszczęśliwej, której dał nazwisko *Mademoiselle Lacour*, nie są skargą na społeczeństwo, przeciwnie wskazaniem drogi, jak można z poniżenia się podźwignąć. Autor niemoralizuje frazesami, ale przesuwa przed oczami czytelnika szereg obrazów przejmujących prawdą. Jest on naturalistą w dobrem i dodatniem znaczeniu tego słowa.

Drugim przedmiotem zajęcia ubiegłego tygodnia była mowa akademicka ks. Audiffret Pasquier. Nowy akademik, który nie napisał nigdy książki, a zdobył sobie krzesło akademickie dwiema mowami w Zgromadzeniu narodowem był przedmiotem licznych żartów, które aż w wątpliwość podawały jego ortografią. Nie mając sposobności sprawdzić, czy rzeczywiście w podaniu swem do Akademii użył dwóch *cc*, sądząc atoli z mowy pochwalnej poprzednika przyznać winniśmy, że Audiffret Pasquier usprawiedliwił swój wybór. Mówił wprawdzie z zapałem bardziej właściwym mowcy politycznemu, ale to, co wypowiedział, było prawdziwie akademickie. Przedmiot miał bogaty, ale nie łatwy, a od następcy biskupa orleańskiego wiele wymagać można było. Gdy porównamy jednak książkę o biskupie Dupanloup przez hr. Falloux z mową ks. Audiffret Pasquier wyższość trzeba przyznać ostatniej. Hr Falloux napisał książkę polemiczną o swoim przyjacielu, w niej umieścił wiele osobistych wspomnień nie bez tendencyi przypomnienia własnej roli, jaką odegrał i podniesienia tej szkoły liberalnego katolicyzmu, która po soborze watykańskim i w obecnym stanie Francyi, po zjednoczeniu wszystkich partyj w Kościele, a doświadczeniach historycznych o wartości zasad 1789 i możności ich kompromisu z wiarą — niema już racyi bytu. Ks Audiffret, choć z tego samego wyszedł stronnictwa i szkoły nie starał się galwanizować teoryi, której czas minął, przedstawił tylko wielką postać biskupa, patryoty, uczonego, myśliciela, rycerza wolności i wiary.

I znów nowy zbliża się wybór do Akademii, a w szranki występuje ten, o którym ktoś powiedział, że jak Dant za życia przeszedł przez piekło, bo był historyografem komuny p. Maxime du Camp. Oryginalna to, ale zajmująca postać. Za młodu nosił czerwoną koszulę Garibaldzisty i brał udział w wyprawie do Sycylii. Lecz niebawem czerwoną koszulę rzucił do tej szuflady bez dna, w której składają się wszystkie złudzenia i rozczarowania młodości i zabrał się do studyowania tej olbrzymiej społecznej machiny, jaką jest Paryż. Oddał się badaniu nędzy ouvrierów i niedoli dzieci wałęsających się po wielkim Babilonie; zabrał się następnie do aktów śledczych, gdzie obok zbrodni pospolitych zwracały jego uwagę roboty rewolucyonistów, związki tajemne, agitacye komunistyczne. Komuna zastała go w Paryżu, a jej dyktatorowie, jakby w przeczuciu, że on będzie mścicielem tylu jej zbrodni, wydali rozkaz uwięzienia i przygotowywali mu śmierć. Szczęśliwym tylko przypadkiem ocalał.

Dzieło o komunie i jej rządach było wielkim czynem patryotycznym. Akta urzędowe, na jakich oparł tę straszną historyę, w kilku odpisach legalizowanych dla niezbitej ich wiarogodności, rozesłał do różnych miast i za granicę, aby nowa komuna nie zniszczyła śladów poprzedniej.

Dziś, kiedy komunistów witają jako bohaterów,

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca.

Biskup krakowski X. Albin Dunajewski przyjmował wczoraj i dzisiaj liczne deputacye i osoby, które mu składały życzenia, jako w dzień imienin. W katedrze miał dziś rano prałat katedralny hr. X. Scipio mszę śpiewaną na intencyę X. Biskupa. Kapituła i całe duchowieństwo złożyło X. Biskupowi życzenia. Niektóre instytucye złożyły w adresach swoje życzenia solenizantowi, a między niemi także Redakcya *Czasu*. Na tęż intencyę odbyło się w kościele N. Maryi P. przy udziale całego duchowieństwa miejscowego solenne nabożeństwo.

— Na pomnik Mickiewicza złożyli w kasynie narodowem we Lwowie na ręce hr. Russockiego: hr. Alfred Potocki 40 złr., hr. Adam Gołuchowski 50 złr., hr. Włodzimierz Russocki, hr. Kazimierz Borkowski i hr. Jerzy Borkowski po 20 złr.; pp. Zdzisław Marchwicki, Waleryan Podlewski, Józef Wiktor, Aleksander Micewski, Włodzimierz Skrzyński, Emil Torosiewicz Józef Prus Jabłonowski, Edward Micewski, Eustachy Zagórski, Filip Zalewski i Adam Fedorowicz po 10 złr; Józef Ulaniecki, Emil Obertyński, Aleksander Kruszewski, Hipolit Winnicki, Antoni Nikorowicz, Józef Wernicki, Henryk Rodakowski, hr. Leonard Piniński i Włodzimierz Niezabitowski po 5 złr.; hr. Stanisław Dzieduszycki 5 rubli; kasyno narodowe 200 złr. Składki wymienione w sumie 505 złr. i 5 rubli nadesłał hr. Russocki na ręce prezydenta miasta, który je złożył w tutejszej kasie Oszczędności na książeczkę Nr. 40151.

— Muzyka wykonana wczoraj pod kierunkiem p. Steibelta w przepełnionym kościele XX. Pijarów, długo słuchaczom pozostanie w pamięci. Tak ustępy chorale jak i solowe, w których dały się słyszeć piękne głosy wykonane i oddane były z precyzyą prawie idealną, która daje świadectwo, że miasto własnemi siłami zdobyć się mogące na tak znakomitą produkcyę, nie zasługuje na czyniony mu nieraz zarzut niemuzykalności. Wdzięczność należy się p. Steibeltowi, że od czasu do czasu bezinteresowne jego starania dozwalają pobożnym podziwiać wspaniałe kreacye muzyki kościelnej.

— Jutro we wtorek będzie miał w Muzeum technicZno przemysłowem o godz. 12ej w południe prof. Dr Szujski piąty wykład o Bezkrólewiu po królu Ludwiku i przyjściu Jadwigi.

— W sobotę przedstawioną będzie na benefis p. Romana Żelazowskiego tragedya Gutzkowa *Uriel Akosta.*

— Wojciech Noga, Wojciech Hohoł i Paweł Tomaszewicz, włościanie z Jastrząbki Starej w powiecie Pilzneńskim, przybyli do Krakowa i chcieli wczoraj jechać do Anglii, posiadając zaledwie po kilkanaście reńskich i nie mając żadnych dokumentów, zwabieni, jak opowiadają, listami Stanisława Kapłańskiego z tejże wsi pochodzącego, który od roku przebywa w Liverpoolu. Brat Stanisława Wojciech, krawiec w Jastrząbce, namówił tych włościan do podróży, malując im w żywych barwach dobrobyt robotnika w Anglii. Leib, karczmarz w Jastrząbce, którego syn mieszka w Ameryce, zalecał im wychodźtwo do Ameryki i przedstawił, że koszta podróży są bardzo małe. Noga, Hohoł i Tomaszewicz wybierając się za morze sprzedali za pośrednictwem Józefa Madury, pisarza gminnego w Jastrząbce, za bezcen całe mienie po rodzicach odziedziczone. Policya krakowska odwiodła zbałamuconych od wyjazdu w niedzielę. W sprawę tę wdać się powinny władze miejscowe, jak się bowiem zdaje, utworzyła się w Jastrząbce spółka dla wyzyskiwania ciemnoty ludu.

— Otrzymujemy od p. Kossowskiego burmistrza Kalwaryi doniesienie, że w miasteczku tem zgorzały w d. 6 lutego dwa domy nieubezpieczone, skutkiem czego doprowadzone zostały do nędzy dwie rodziny mające nieletnie dzieci.

— Na walnem Zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego, odbytem w dniu 22 lutego we Lwowie, wybrany został jednogłośnie prezesem hr. Włodzimierz Dzieduszycki, wiceprezesem większością głosów Dr Michał Gnoiński; członkami wybrani pp. Oswald Bartmański; hr. Edward Fredro; Dr Ferdynand Kratter; Józef Łoziński, hr. Artur Potocki, hr. Roman Potocki, Władysław Rieger, Dr Emanuel Roiński, ks. Władysław Sapieha, hr. Leopold Starzeński, Władysław Zontak.

— Sąd karny we Lwowie skazał Katarzynę Koczerczukową, znaną pod nazwiskiem Onyszkiewiczowej, na 10 lat ciężkiego więzienia po odsiedzeniu 11 lat, od których uwolniła się ucieczką. Onyszkiewiczowa używała zwykle szaleju lub blekotu dla odurzania włościan, których potem okradała. Była ona oprócz dawniejszych wyroków, skazaną w Stanisławowie w r. 1869 na 10 lat więzienia, a w r. 1872 we Lwowie na karę śmierci za otrucie i zrabowanie; sąd wyższy nie uznał tej zbrodni za skrytobójstwo, lecz tylko za zabójstwo i zasądził ją na lat 10. Dwukrotnie uszła ona z więzienia i dla tego wypadnie jej odsiedzieć lat 21. *Dz. Polski* zdając sprawę z tego procesu, wyraża zdziwienie, że na rozprawę sądową spieszyły szczególniej kobiety i z zamiłowaniem przysłuchiwały się brzydkim rzeczom, jak cyniczne wybuchy podsądnej. Podobno na odczyty o rzeczach piękniejszych i bogacących umysł a uszlachetniających serce, nie spieszą tak tłumnie.

— Z wystawy Towarzystwa sztuk pięknych w Wiedniu, zakupił bar. Leitenberger wielki obraz Suchodolskiego w Dreznie „Pogrzeb zakonnika".

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich, że aresztowano w Wiedniu niejakiego Konrada Korytyńskiego, który obwiniony jest o wysyłanie pism socyalistycznych do Galicyi, osobliwie zaś do Krakowa. Miał on zostawać w bliższych stosunkach z socyalistami w Krakowie i Lwowie. Znaleziono u niego wielką liczbę broszur, korespondencyj i pism ulotnych. W niedzielę odwieziono go do sądu w Krakowie.

— Hr. Wojciech Dzieduszycki, poseł do Rady państwa, dziś, jutro i pojutrze ma odczyty w Warszawie na rzecz Osad rolnych.

— Pani Helena Modrzejewska zakończyła swoje występy w Poznaniu, z których dochód przeznaczyła na fundusz tamtejszego teatru. Na ostatniem przedstawieniu świetną wyprawiono jej owacyę, a następnie dano dla niej ucztę w Bazarze, na której liczne były przemówienia. Pani Modrzejewska opuściła już Poznań, udając się, jak się zdaje, do Londynu. Telegram wysłany stąd do niej w sobotę, nie zastał jej już w Poznaniu.

— W gimnazyum realnem w Hagen, ojciec pewnego ucznia, który złożył egzamin dojrzałości, przesłał na ręce dyrektora 1000 marek dla rozdzielenia ich między pięciu nauczycieli, chcąc tym sposobem okazać im swoją wdzięczność. Mimo, że nauczyciele ani o dar ten starali się, ani wiedzieli o nim poprzednio, sądy dwóch instancyj skazały nauczycieli za przekupstwo. Dopiero najwyższy trybunał w Kasselu zniósł te wyroki i uznał ich niewinnymi.

— Telegram z Göschenen z d. 28 lutego wieczór donosi, że nadeszła tam depesza z głębi tunelu Gothard, iż przeprowadzono już przez resztę skały [illegible] otwór do tunelu dla sondowania jej grubości. Natychmiast przesłano telegramy do cesarza Wilhelma i króla Humberta. Skała ma najwięcej 5 metrów grubości i spodziewano się przebić ją tej jeszcze nocy. Nie sprawdziły się przeto obliczenia inżynierów, którzy tego dnia rano liczyli jeszcze 15,8 metrów grubości skały. Cały tunel będzie wynosił bez mała 15 kilometrów.

— O olbrzymich rozmiarach zimowego pałacu daje wyobrażenie następujące opowiadanie londyńskiego *Globe*: Za czasów cara Mikołaja, stawiano pewną ilość straży na płaskich dachach pałacu. Ponieważ atoli w górze temperatura nie była zbyt łagodna, znalazły straże sposób [illegible] na te dowie strażnic. Z czasem urządzono się tak wygodnie, że żonaci z pomiędzy nich pomyśleli o sprowadzeniu do siebie żon, czego ogromna przestrzeń dozwalała. Żony więc [illegible] osiedlały się na dachu. [illegible] sposobem zdołano tam sprowadzić zwierzęta, trudno odgadnąć, dość, że znajdowały się na dachu i mogły mieć tam pożywienie. [illegible] zostało rozwiązaną.

— *New-York Herald* ogłasza depeszę z Aspinwall, donoszącą, że mianowani przez p. Lessepsa inżynierowie do zbadania proponowanej rury kanału Panamy złożyli już swoje sprawozdanie, oświadczając się za tą rurą i obliczając koszta budowy na 843 miliony franków. Lesseps zamierza teraz wydać odezwę do Amerykanów i zaproszenie do udziału w subskrypcyi tak, żeby połowa kapitału została zebrana przez Europę, a połowa przez Amerykę. Budowa kanału potrwać ma 8 lat. Lesseps udał się osobiście do Nowego Jorku.

TEATR. Wtorek 2go marca: Komedya w 4 aktach, J. Rozena przekład F. Sławskiej: *Wielki Los.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej po południu. — Wstęp w niedziele 15 centów. w inne dni powszednie 30 cent.

— We wtorek d. 2 marca: Ś. Heleny ces. wd.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł z druku zeszyt 3ci *Żywotów Świętych* przez X. Władysława Wiśniewskiego. Kraków, w 16ce str. 157—289. Jest to dziełko, które ze względu na [illegible] zalecić można wszystkim bibliotekom szkolnym szkół ludowych i w ogóle publicznych, gdyż jest to historya Kościoła, opowiedziana w żywotach świętych.

Od Administracyi „Czasu".

Na pomnik Mickiewicza złożyli uczniowie klasy VI oddz. I gimnazyum św. Anny w Krakowie 14 złr. 60 cent. z postanowieniem składania tej sumy co miesiąc.

Teatr.

„Wielki los" komedya w 4 aktach Rozena, przekład F. Sławskiej — benefis p. Stachowicz.

Przedstawiona w sobotę komedya Rozena przekonała nas znowu, że pisarze niemieccy nowocześni, kształcą się widocznie na wzorach francuskiej komedyi i według tychże układają swoje utwory. Że to wychodzi na korzyść dotąd zwykle ciężkiej; pedantycznej albo zbyt sentymentalnej komedyi niemieckiej. dowodem tego utwory Rozena, w których wpływ francuski uwidocznia się i które stanowią kontrast z dziełami innych pisarzy niemieckich. Autor ten, nie tylko już pomięta o zewnętrznej charakterystyce osób, ale patrzy głębiej, umie cieniować, idealizuje czasem, zachowując jednak charakter niemieckiej lokalnej komedyi.

I tak w *Wielkim losie* romans Gabryeli z Brunonem wpleciony jest w sztukę z niezaprzeczonym wdziękiem, ale znowu ta panna Gabryela, składająca sama wizyty w mieszkaniu mężczyzn, mająca przy boku jakiegoś idyotycznego barona, który ją na krok nie odstępuje, wygląda nazbyt wyemancypowaną panną, nawet w społeczeństwie niemieckiem, a cała scena w akcie czwartym u Karola, gdy panna Gabryela nie znajduje gospodyni domu, lecz w zamian za nią Brunona, który ją zaprasza na herbatę, jakkolwiek ich rozmowa ma dużo czucia i werwy estetycznej, jest niezbyt logiczną. A przecież obie postacie nakreślone są wcale dobrze, mają dość życia, zajmują sobą, użyte jednak w odmiennej sytuacyi, jakie piękne sceny mogłyby rozwinąć. Cała komedya, pominąwszy szczegóły, napisana jest zręcznie, z dowcipem i humorem, niektóre postacie szczególniej teścia i teściowej bardzo zabawne. Przełożona wiernie na język polski, jest najlepszą z komedyj niemieckich, jakie w ostatnich czasach widzieliśmy na naszej scenie. Prócz tego jest ona w tym roku w Krakowie aktualnością, bo się obraca około sprawy ubogich i wentu urządzonych przez nasze panie.

Teatr w sobotę był pełny, beneficyantkę p. Stachowiczównę powitał przy wejściu na scenę przeciągły i serdeczny grzmot oklasków, a po ukazaniu się jej ofiarowano jej wspaniały wieniec, a do garderoby przesłano bukiety i dary między innemi los bukareszki dar *Towarzystwa Muzycznego.* Ten dowód sympatyi dla artystki ze strony publiczności, powinien być dla niej zachętą do ciągłych postępów. Grę p Stachowicz w roli Klary cechowało prawdziwe, gorące uczucie. Rolę panny Leniny odegrała p. Lüde ze zwykłą sobie elegancyą, a p. Sławska dobrze uwydatniła charakter teściowej.

P. Szymański grał z delikatnem wycieniowaniem szczegółów, świadczącem, jak dalece pod ręką wybornego artysty każdy drobiazg może nabrać znaczenia. P. Feliksiewicz stworzył bardzo pocieszny typ idioty. nie szarżując bynajmniej a p. Żelazowski w roli Brunona był zimnym, ironicznym, poważnym i umiarkowanym w środkach. mówił jednak za cicho. P. Hiczowski złożył znowu dowody nie małych zasobów rutyny i zrozumienia roli.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy)

Dnia 28 lutego przy załatwieniu zwykłych formalności Przewodniczący zauważył nieobecność p. Ludwika Waryńskiego. Brat tegoż Stanisław Waryński oświadcza, że nieobecny p. Ludwik w nocy niebezpiecznie zachorował i uprasza zarazem, aby Trybunał pozwolił choremu w myśl służącego mu prawa, zawezwać lekarza z miasta, gdyż do lekarza więziennego Dra Voigta nie ma z wielu przyczyn zaufania. Przewodniczący powołując się na prawo, pozwalające w razie, gdyby oskarżony ciężko nawet zachorował, na dalsze prowadzenie rozprawy — jeżeli się oskarżony na to zgadza, wysyła za zgodą obu stron komisyę do kaźni, w celu zapytania o to chorego oskarżonego, a zarazem udaje się z Trybunałem na ustęp, aby powziąć uchwałę co do wniosku p. Ludwika Waryńskiego. Komisya stwierdziła, iż p. Waryński mocno słaby na gardło, głos ma zmieniony i zaledwo mówić może, tak, że dozwolenie prowadzenia dalej rozprawy więcej potakiwaniem i mimiką, niż słowami wyraził. Trybunał nie sprzeciwia się przywołaniu lekarza, jakiego oskarżony zaprosi i zawiadamia o tem zarząd więzień.

Co do wniosku, co ma być czytanem z procesu Freemana, Trybunał przychyla się tylko częściowo do wniosku Prokuratora i postanawia odczytać tylko niektóre.

Do wniosku p. Ludwika Waryńskiego, aby odczytać wyrok zapadły przeciw Freemanowi w Wiedniu, mimo, że go Prokuratorya do czytania nie podała, Trybunał się przychyla.

Prokurator nie ma nic przeciw odczytaniu wyroku; ze względu atoli, że nie wszystkie akta, jakie żądał mają być czytane, zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu przesłuchania p. Mendelsohna. Przewodniczący odczytuje list, już znany, zatytułowany: „za kratami". Oskarżony objaśnia go, powtarzając to, co już w dniu poprzednim zeznał.

Przewodniczący. Proszę mi wyjaśnić, jaką drogą Pan ten list dostał?

Osk. Tego wyjaśnić nie mogę; co do jego autorstwa, oświadczył już wczoraj p Piekarski, że to on go pisał. Jest u mnie wprawdzie w liście pisanym do Genewy wzmianka: „załączam Ci kartkę Edmunda", ale ponieważ pisałem bardzo pospiesznie i chorowałem wówczas na oczy, napisałem imię „Edmunda" zamiast „Witolda". Nawet pismo Brzezińskiego nie jest podobne.

Przew. Do kogo pan kartkę tę z listem posłałeś i w jakim celu?

Osk. Posłałem ją do Genewy razem z listem pisanym do Dłuskiego, jako ciekawy obraz położenia oskarżonych w Krakowie.

Przew. Ten list dowodzi także, jakie uszanowanie ma jego autor do obecnego porządku publicznego; wszystko nazywa „brutalną siłą", a mimo to brutalne rzeczy i morderstwa gloryfikuje. (Przewodniczący twierdzi to na podstawie słów kartki, pełnych sympatyi dla skazanych w procesie Odeskim).

Osk. Ja tego listu nie mogę objaśniać.

Przew. Ale ja muszę. Brutalna siła nie jest świętą sprawą według naszych pojęć.

Osk. Ja tak samo się zapatruję, dla tego uważam socyalizm za wyższą moralność. Że Piekarski pisze o tem, iż sąd odeski zrobił na nim smutne wrażenie, łatwo usprawiedliwić, bo sposób, w jaki się w Moskwie wieszanie odbywa, musi na każdym zrobić smutne wrażenie.

Oskarżony p. Piekarski powtarza zeznanie, że on ów list posłał, ale nie chce objaśnić, jaką drogą. **Osk. p. Brzeziński** prosi, aby list ów poddano pod badanie znawców, którzyby orzekli, czy pismo jego a pismo na owej kartce jest choć trochę podobne.

Obrońca Dr Rosenblatt: „Proszę zapytać p. Piekarskiego, co on właściwie mniemał pod ową „brutalną siłą", to z całego związku należałoby raczej wnosić, że ma on tu na myśli obchodzenie się z nim w śledztwie".

Ponieważ atoli nie wyjaśniono jeszcze ostatecznie, kto jest autorem tej kartki i ponieważ będzie jeszcze o niej mowa, Przewodniczący odkłada tę kwestyę na później.

Odczytano z dalszych alegatów do sprawy oskarżonego kartki w kopercie z napisem: Jerzemu Włodkowi — kartki wszystkie posłać do G Włodkiem tym ma być według zdania Przewodniczącego Mieczysław Mańkowski. Oskarżony nie chce wyjawić, kto jest adresatem, twierdzi atoli absolutnie, że nie jest nim Mańkowski. Do wyjaśnienia tej okoliczności mają się przyczynić dwa recepisy z poczty wiedeńskiej z adresem: „Mańkowska Krakau" i „Jankowska Brüssel". Recepisy te znaleziono u oskarżonego dopiero w kilka dni po rewizyi. Znaleziono je w zimowym paltocie, ponieważ zaś było wówczas jeszcze ciepło (30 września), więc jest prawdopodobnem, że znaleziono je w pomieszkaniu. Co do recepisu do Bruxelli przyznaje p. Mendelsohn, że listy tam posyłał; co do Krakowa przeczy.

Przew. Zdaje mi się, że panu chodzi o to, aby nie być świadkiem przeciw Mieczysławowi Mańkowskiemu, dla tego przyznajesz się pan tylko do Jankowskiej, której Sąd nie zna.

Osk. Nie ma dowodu, żebym ja znał Mańkowskiego.

Przew. Adres na kopercie tego dowodzi, a będziesz pan słyszał, że on pod nazwiskiem Włodka między socyalistami był znany. Z listu tego wyprowadzam ten wniosek, że ten p. Włodek należał także do stowarzyszenia socyalistów, dalej dowiadujemy się, że istotnie zasilał pan socyalistów w Krakowie funduszami.

Osk. Zwracam na to uwagę, że było to 2go października, gdy wszystkie owe kółka były już aresztowane.

Przew. Gdyby kółka składały się tylko z tych oskarżonych, których tu widzimy, toby Austrya nie była w wielkiem niebezpieczeństwie. Ale zdaje się, że agitacya idzie dalej, mamy na to dowód w owem zdarzeniu, które zaszło podczas rozprawy, w owej wycieczce Mańkowskiego po odbiór broszur.

Osk. Jestem przekonany także o tem głęboko. że agitacya idzie dalej i że daleko więcej jest socyalistów-Polaków, aniżeli tych, których tu aresztowano.

Przew. (czytając) „Broszury obiecane otrzymacie w tych dniach".

Osk. Broszury, które miałem zakupić w Wiedniu, były treści socyalnej. Nie wysłałem ich atoli, bo byłem aresztowany.

Przew. Mamy na to dowody, że nawet w więzieniu na lepsze wyżywienie otrzymywali panowie pieniądze z Genewy.

Osk. To w takim razie są wymienieni nadawcy tych sum.

Przew. Choć to nie należy do rozprawy, jednakże zwracam uwagę na to, że pan i teraz w więzieniu funduszami swojemi żywiłeś współwięźniów.

Osk. To w każdym razie nie podpada pod paragraf 65.

Przew. Istotnie — ale jest to dowodem, że pan całą swoją osobę i majątek poświęcasz sprawie socyalistów.

Osk. Tak jest, ale proszę mi wykazać, czy są dowody, żem kiedykolwiek książkami lub pieniędzmi kółka organizował lub zorganizowane wspierał.

Przew. Jeszcze jedną okoliczność muszę podnieść, że piszesz pan: „z Genewy wkrótce otrzymacie znów pieniądze".

Proszę mi wyjaśnić, czy te pieniądze miały być użyte na cele agitacyjne czy też na utrzymanie więźniów.

Osk. Prawdopodobnie na to ostatnie.

Przew. Kartki te w kopercie do Włodka były adresowane dla „Bankiera" i „Heroda"; otóż wiemy, że w więzieniu Bankierem nazywano p. Koturnickiego a Herodem p. Ludwika Waryńskiego.

Oskarżony odmawia wszelkich wyjaśnień twierdząc, że wiadomości zamieszczone na owych kartkach są prywatnej natury.

Przew. Czy wiadomość na pierwszej kartce, że ma wychodzić nowe pismo socyalistyczne odnosi się do *Równości?*

Osk. Tak, prawdopodobnie.

Przew. W dalszej części omawianie liczby sędziów przysięgłych potrzebnej do wyroku uwalniającego świadczy, że piszący poczuwa się do winy i liczy tylko na formy postępowania austryackiego, które nie wymaga jednomyślności sędziów przysięgłych, ale najmniej 8 głosów, na uznanie winnym.

Osk. To nie dowodzi, żebyśmy się poczuwali do winy, tylko, że w naszem społeczeństwie jest socyalizm uważany jako rzecz niesłychanie straszna — nie jako teorya naukowa, ekonomiczna, tylko jako rzecz, która podminuje wszystko, Kościół, państwo, rodzinę, już nie wiem nawet co, po prostu uczucia ludzkości. Otóż wobec takiego stanu rzeczy pisałem im, że choćby były nie wiem jak przesadne wiadomości o socyalizmie, to nie ma się czego jeszcze obawiać.

Przew. Kiedy w śledztwie przyznawałeś się pan istotnie do zasad, które mogą podminować dzisiejszy ustrój polityczny i religię państwa.

Obr. Dr Machalski: Wspominał tu p. przewodniczący coś o religii; ja w całym akcie oskarżenia nie znajduję ani słowa o religii.

Osk. Jeżeli mówiłem co o Kościele to jako niechrześcianin mogę się do niego krytycznie odnosić, ale nigdy przeciw Kościołowi propagandy nie prowadziłem. Co się tyczy zarzutu, że występuję przeciw rodzinie, przeciw prawom mężów, które są ustawami określone, to w takim razie należałoby posadzić na ławie oskarżonych obok nas wszystkie żony, które trzymają swych mężów pod pantoflem, bo czynnie naruszają zasadnicze ustawy konstytucyi austr. (Powstaje wesołość i śmiech w auditoryum — przewodniczący wzywa oskarżonego do porządku.)

Przew. Co się tyczy podróży pańskiej z Genewy do Rosyi pominę ją, ale wrócę do Wiednia, gdzie pan kilka dni bawiłeś, i mieszkałeś w hotelu. Tymczasem mamy ślady, żeś pan mógł mieć w ten czas stosunki z współoskarżonymi; może mieszkałeś u jednego z nich?

Osk. Czytałem zeznania jednego świadka mówiące przeciwko mnie, ale właśnie sprzecznością swoją dają dowód, ile im można wierzyć.

Przew. W dalszy rozbiór nie będę się wdawał, bo świadek ten będzie tu słuchany.

Oskarżony opowiada następnie, że w Wiedniu widywał się z p. Lubiczankowskim i Korytyńskim, że wyszukał ich mieszkanie według adresu otrzymanego na technice. Że z Wiednia wybierał się do Krakowa, ale dowiedziawszy się o zaszłych tu aresztowaniach, uznał za stosowne zmienić plan podróży. Dowodem tego jest także list p. Piekarskiego do Dłuskiego w którym pisze, że Menio (Mendelssohn) na łeb na szyję zmykał z Krakowa.

Przew. Wróciwszy do Warszawy posłałeś pan 200 franków Waryńskiemu. Na co to było?

Osk. Nie będę tego tłomaczył.

Przew. P. Waryński oświadczył, że pisał do pana po pieniądze na wydawanie w Krakowie pisma socyalistycznego.

Osk. Ja tego listu nie otrzymałem jak i inne, co się z aktów okazało.

Przew. Wyjaśnię to panu. Z aktów p. Lubiczankowskiego wiemy, że p. Dłuski przysłał 200 fr. na pismo socyalistyczne w Krakowie. Więc pan który z Dłuskim kolegowałeś w Genewie musiałeś wiedzieć o tym liście i te pieniądze przysłać.

Osk. Nie otrzymałem wcale tego listu. Wysyłałem wiele pieniędzy ale i Dłuski wysyłał, a nigdy niezdawaliśmy sobie z tego rachunku.

Osk. Waryński Stanisław oświadcza, że te pieniądze otrzymał nie na wydawanie pisma, ale dla brata Ludwika, a że był on ówczas znany jako Aleksander Pawłowicz więc nie mógł się do

---

a blizką chwila, kiedy legalnie zapanuje znów nad Francyą — wybór p. Maxime du Camp członkiem Akademii byłby świetną protestacyą przeciw barbarzyństwu nowoczesnemu.

I u nas jak wszędzie na dnie leży kwestya religijna, tylko dzięki Bogu nie w negatywnem jak we Francyi znaczeniu. To też z ubiegłego tygodnia mamy zapisać kilka nowych publikacyj z dziedziny literatury kościelnej.

X. Józef Pelczar, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wysoce cenionego dzieła: „O doskonałości chrześciańskiej", oraz Podróży do Ziemi świętej i książki „Islam" — ogłosił pierwszy tom pracy: „Pius IX i jego wiek".*)

Pius IX ma już obszerną literaturę we wszystkich językach. Znamieniem wielkiego człowieka w historyi świata, czy jest on zdobywcą i nosi imię Aleksandra, Cezara, Karola Wgo lub Napoleona, czy jest geniuszem w sferze nauki, poezyi i sztuki, czy walczy tylko słowem Bożem i działa w Kościele, jest to właśnie, że wpływ jego bywa uniwersalny, że bezpośrednio lub pośrednio dosięga wszystkich narodów, że w dziejach świata naznacza nową epokę.

Takim był wpływ tej postaci wielkiego Papieża, wstrząsnął on światem katolickim pogrążonym w indyferentyzmie, otwarł nowe źródła łask i wiary, stoczył walki uniwersalnego znaczenia i dosięgnął najoddaleńszych ludów, w długim swym pontyfikacie przykuł je na nowo do opoki Piotrowej, bądź to wskrzeszając starą wiarę, bądź piętnując nowe błędy.

Dlatego o Piusie IX jeszcze za życia pisali Francuzi, Włosi, Anglicy i Niemcy, pisali katolicy i protestanci, bo w życiu duchowem każdego narodu wielki ten Papież stał się takim czynnikiem, jak gdyby do niego tylko należał.

O Piusie IX w Polsce pisano za życia i pisano po śmierci, nie dlatego tylko, że tyle nam okazywał miłości, że był naszym rzecznikiem i obrońcą, ale dlatego także, że wpływ jego ożywił w nas i spotęgował wiarę, że pod względem poczucia katolickiego i zasad, które z tego poczucia płyną, naznacza Pius IX u nas nową epokę. Niedawno X. Edward Podolski zebrał dokumenta i szczegóły dotyczące stosunku Piusa IX do Polski i Polaków, ale nie wyczerpnął przedmiotu. X. Pelczar podjął zadanie na szersze rozmiary, a że je podjął z należytem zrozumieniem tej wielkiej dziejowej postaci, świadczy sam tytuł: „Pius IX i jego wiek". Wiek nasz, jeśli niema w historyi nosić nazwiska jakiegoś wielkiego destruktora, bohatera komuny lub nihilisty, jeśli ma przybrać miano według najwyższej potęgi moralnej, jaka w nim zabłysła, będzie nosił miano wieku Piusa IX.

Autor w przedmowie mówi:

„Temu Papieżowi wznosi marmurowy pomnik nasz naród, wdzięczny za doznaną opiekę; lecz krom tego należy mu się inny jeszcze pomnik, któryby nie tylko uwiecznił jego rysy, ale przekazał potomności jego czyny i pouczył przyszłe pokolenia, dla czego to ich ojcowie pośród grobowców wodzów i biskupów umieścili posąg papieża".

Że pomnikiem takim będzie dzieło X. Pelczara przekonywa nas o tem pierwsza jego część, w której autor dochodzi do epoki powrotu z wygnania do Gaety. Nie jest to tylko biografia, ale obraz historyi Kościoła z czasów długiego pontyfikatu, z szczególnem uwzględnieniem spraw Kościoła polskiego.

X. Krukowski profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, który przed rokiem wydał kazania przez duchownych wielce cenione jako szacowny materyał, ogłosił świeżo książkę*), która już nie tylko dla duchownych, ale dla ogółu wiernych jest niezbędną. Jest to dodatek do katechizmu rzymskiego obejmujący uchwały i wyroki Soboru watykańskiego z obszernym wykładem artykułu wiary: „O nieomylnym nauczycielstwie rzym. Papieża". Nader pochwalna cenzura władzy dyecezyalnej wystarczającą tu jest rękojmią. Ile ważnym ten traktat teologiczny, ile jest u nas potrzebnym, świadczy wiele jeszcze mylnych pojęć krążących pomiędzy katolikami rezonującymi o znaczeniu dogmatu nieomylności.

Materyalizm nowoczesny ma to wspólnego z socyalizmem, że jego obłędy są popularne i przystępne dla ogółu. Prostemi formułkami wrzekomo na faktach bijących w oczy opartemi, przemawia do niedouczonych materyalista przeczący duszy nieśmiertelnej lub istności Boga, jak socyalista szerzy swoje ponętne teorye o niewoli pracy i potrzebie podziału własności. Lecz jeśli te doktryny materyalistów są tak przystępne i dla tego tem niebezpieczniejsze — nie mniej łatwo zbić je faktami przemawiającemi do prostego zdrowego rozsądku. Mało kto jednak zadaje sobie tę pracę. Zwykle myśliciele i uczeni wierzący wybierają się przeciw darwinistom uzbrojeni w erudycyę głęboką i traktują ich na seryo, poważnie, uczenie — niepomni, że oni wyzyskują łatwowierność niedouczonych. Otóż nie brak u nas niestety popularnych traktatów materyalistycznych z fabryk warszawskich, a mało dotąd popularnych książek zbijających fałsze. Zadanie to podjął p. Adam Morawski autor pamiętnika „Za krajem" w nowej książce: „Błąd i prawda"*) poświęconej młodzieży. Podjął on tutaj główne tezy materyalistów wymierzone przeciw genezie Mojżesza, przeciw objawieniu i nauce Kościoła. Autor streścił to, co pisarze katoliccy i uczeni bezpartyjni na odparcie tych zarzutów wykazali. Książka p. Morawskiego, choć będąca kompilacyą, ma jasność wykładu i może być wielkce użyteczną. Polecamy ją też bardzo młodzieży i wszystkim, którzy na młodzież mają wpływ, a nie będzie ona zbyteczną i dla starszych powtarzających często zasłyszane gdzieś teorye, niewiedząc, że oddawna zostały odparte.

P. Morawskiemu zawdzięczamy także nowe wydanie „Naśladowania Chrystusa Pana" według tłomaczenia O. Jełowickiego, ale zastosowane dla osób świeckich, oraz małą książeczkę z wyborem modlitw w formacie kieszonkowym.

*) „Pius i jego wiek" napisał X. Józef Pelczar Dr św. teologii i św. kan. profesor historyi kościelnej i prawa kan. przy uniw. Jagiell., asesor kuryi biskupiej. Tom I. nakładem autora, Kraków, w drukarni Anczyca 1880, str. 289.

*) Uchwały i wyrok św. Soboru watykańskiego za Piusa IX zebranego 1869—1870, krótko wyjaśnione wraz z wykładem artykułów wiary „O nieomylnem nauczycielstwie rzym. Papieża" przez X. Dra Józefa Krukowskiego prof. uniw. Jagiell. str. 39.

*) „Prawda i Błąd" podarek dla uczącej się młodzieży zebrał z najcelniejszych dzieł Adam Morawski str. 225.

jego braterstwa przyznać i musiał tę sprawę inaczej omówić.

Przew. Wracając do Lwowa, skąd pan byłeś wydalony, proszę mi wyjaśnić czem się pan tam zajmowałeś?

Osk. Korektą dzieł Lassala, które można w każdej księgarni dostać: „Kapitał i praca“, „Bezpośrednie podatki“.

Przew. Kto je tłumaczył?

Osk. Kazimierz Hild.

Przew. Kto panu pomagał przy korekcie?

Osk. Pomagał mi Ożarowski a razem ja mu pomagałem, bo gdy przyjechałem, już 15 arkuszy było w korekcie.

Przew. Przed rozprawą zażądałem od Policyi lwowskiej manuskryptu broszury Liebknechta, tłumaczenia Hilda. Czy to on pisał?

Osk. Nie mogę tego powiedzieć, w każdym razie z manuskryptu można się przekonać, że to nie moja ręka.

Prokurator: Proszę o stwierdzenie tej okoliczności, że manuskrypt przyszedł już w toku rozprawy — akt oskarżenia zaś układałem na podstawie materyałów w śledztwie zebranych. W śledztwie dowiedziałem się, że właśnie oskarżony pracował nad przekładem tej broszury — więc na podstawie tych zeznań musiałem układać akt oskarżenia nie wiedząc czy i gdzie jest ów manuskrypt.

Osk. Ja proszę o stwierdzenie tej okoliczności, że w zeznaniach Hilda jest wyraźnie wzmianka o tem, co to on tłumaczył i pisał.

Prok. Oskarżony zrobił zarzut, jakobym ja w akcie oskarżenia niezgodnie z aktami przedstawił, że dawał zlecenia co do książek Koturnickiemu. Proszę stwierdzić ze zeznań p. Ożarowskiego, że on sam to powiedział.

Osk. Ja powołuję się na zeznania Limanowskiego, że to nie było na moje polecenie.

Przew. Musimy jeszcze poprzednio zapytać o Wrocław.

Osk. Co do Wrocławia wyjaśnię moją bytność tylko o tyle o ile wysyłałem książki z Wrocławia do Lwowa. Byłem tam, znałem różnych socyalistów w Wrocławiu ale jest ich 50,000, których znałem nie wymienię, wysyłałem książki, ale prosto z określeniem, dokąd się to wysyłać. Policya Wrocławska wykazała 5 miejsc dokąd posyłki wysłałem — między niemi tylko raz do Lwowa. Co do przypuszczenia jakoby wszystkie książki odbywały podróż ze Lwowa do Wrocławia i napowrót, temu stanowczo przeczę. Tylko dzieło Lassala drukowane we Lwowie zostało przesłane do Wrocławia, aby stamtąd mogło przejść przez granicę rosyjsko-pruską do Królestwa i wymienię stacye pograniczną do których było przesłane.

Co do owych broszur „Opowiadania o biedzie“ i „Ciekawe historye“ nie mogę powiedzieć gdzie drukowane. Wyjaśnię tylko jedną okoliczność niezmiernie techniczną strony wyjaśnia. Jest tam taka masa błędów drukarskich, że trudno przypuścić, ażeby były drukowane we Lwowie, w mieście polskiem, przez zecera Polaka pod korektą, którą prowadzi uczeń uniwersytetu.

Następnie odczytano odezwę Policyi lwowskiej z 18 lipca 1879 r., co do wydalenia Hilda, Mendelsohna i Limanowskiego.

Przew. Jakie stosunki miałeś pan z Zimmerem?

Osk. Prosiłem go o ułatwienie wysyłki książek i przyjmowanie wysyłek ze Lwowa, aby mógł je potem wysyłać do Kongresówki.

Przew. Kto się tem trudnił.

Osk. Dopóki byłem, ja; później ktoś inny, kto został.

Przew. To jest Hild. Czyś go pan przedstawił Zimmerowi.

Osk. Nie pamiętam, czy ja wcześniej przybyłem czy on; w pierwszym razie, ja bym go był przedstawił.

Otworzono paczkę, zaadresowaną do Krasuskiego we Lwowie, w której przysłano broszury „Opowiadania o biedzie“ „Ciekawe historye“. Mendelsohn zwraca uwagę, że w tych paczkach nie mógł być „Socyalizm Limanowskiego, gdyż książek zawierające broszury Limanowskiego „Socyalizm“ „Życie jenerała Dąbrowskiego i inne zaadresowane: Pani Żyromska w Krakowie, przy placu Szczepańskim dom własny i z frachtbriefy na imię p. Żyromskiej i Mańkowskiej.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, dla czego książki, które były pisane dla Galicyi, odbywały podróż ze Lwowa do Lipska, z Lipska do Wrocławia, z Wrocławia do Lwowa i z Lipska do Lwowa.

Osk. Otóż zwracam uwagę na to, że ze Lwowa do Wrocławia były wysyłane książki drukarni związkowej „Kapitał i praca“ i t. p. z Wrocławia były wysyłane na wszystkie strony, jak to widać z odezwy policyi wrocławskiej i zeznań Zimmera.

Z odezwy policyi wrocławskiej dowiadujemy się, że z Lipska przybyła tam paka od księgarza „Iwan Mieleckow“ deklarowana jako Kurzwaaren. Kilka przesyłek, które Mendelsohn otrzymał, były dalej przesłane, a że u Zimmera znaleziono kilka egzemplarzy „Opowiadania o biedzie“, więc policya wrocławska wnosi, że właśnie te towary były w owych paczkach. Zimmera przedstawia odezwa ta, jako najgorliwszego agitatora.

Oskarżony przyznaje, że zajmował się we Wrocławiu przesyłkami, z tych zaś tylko 2 wysłane były do Lwowa. Jedna z nich zawierała 33 egz. „Sozialdemokrat“, nie do Lwowa przeznaczonych, ale że nie było do odpowiada, drugą sam oskarżony. Zawierała ona „Kapitał i praca“ Lassala, „Bezpośrednie podatki“, przedtem ze Lwowa nadesłane. Powodem, że je odesłał napowrót do Lwowa, było zaprowadzenie wyjątkowych praw z powodu socyalizmu w Prusach; książki te byłyby w Wrocławiu uległy konfiskacie, podczas gdy we Lwowie były całkiem bezpieczne. Inne przesyłki były to stacyi granicznych pruskich, na granicy rosyjsko-pruskiej, mianowicie Memel, Louisenhütte i t. d., skąd je dalej do Królestwa Polskiego szwarcowano. W odezwie policyi wrocławskiej znajdował się ustęp mówiący, że przesyłki przychodzące do Mendelsohna były dalej rozsyłane *durch schlecht gekleidete Polen, die sich bei ihm wahrscheinlich in Durchreise aufhielten.* Oskarżony objaśnia, że były to prawdopodobnie owi szwarcownicy.

Sędzia przysięgły p. Mirtenbaum zapytuje, czy ów Zimmer w Wrocławiu został aresztowany czy nie. Oskarżony objaśnia, że nie; dodaje, że przy owej odezwie policyi wrocławskiej znajduje się książka zawierająca nazwiska do 3 tysięcy osób zamieszkałych w Wrocławiu a posądzonych o agitacyę socyalistyczną, mimo to wcale nie niepokojonych.

Na zarzut, że oskarżony odrzuca program Limanowskiego jako połowiczny i stawiający horoskop narodowościowy, odpowiada oskarżony, że na taki program się nie zgadza i że jedynym jego celem jest przewrót ekonomiczny — nigdy z socyalistami rosyjskiemi nie działał, wszak robiono mu nawet zarzut, że się podszywa pod płaszczyk polskości. Zwraca uwagę na stronę prawną, że jeżeliby socyaliści byli skierowali swe dążności do rekonstrukcyi Polski, to byliby oskarżeni o zdradę stanu a nie o §. 65; w szczegóły atoli nie chce się wdawać, bo godność osobista mu na to nie pozwala.

Przew. W dalszym ciągu wymienia odezwa policyi jako osobę wchodzącą w skład organizacyi p. Jabłonowską, której się we wszystkich przedsięwzięciach pomyślnie wiedzie; ma ona pozostawać w ścisłych stosunkach z Ławrowem, naczelnikiem ruchów nihilistycznych.

Osk. Nihilistów nigdy nie było, nie ma i nie będzie, zkąd więc może być Ławrow ich naczelnikiem. Co do wzmianki, że p. Żukowski był naszym sekretarzem, to gdyby nim był, w takim razie nie pisałbym ja żadnych listów, lecz on z obowiązku swego. Nazwaliśmy go z żartu sekretarzem, ponieważ raz wziął na siebie sprawunek dla nas i wykonał go dobrze.

Przew. W śledztwie powiedziałeś Pan, że nie jesteś socyalistą umiarkowanym. Ci już stoją w sprzeczności z ustrojem dzisiejszym, cóż dopiero nieumiarkowani.

Osk. Muszę zwrócić uwagę na okoliczności, w których to powiedziałem. Uczyniono mi zarzut, że brałem udział w agitacyi, aby przeprowadzić socyalną rewolucyę w Galicyi. Powiedziałem, że uczynić to nie sposób, ponieważ rewolucya byłaby wymierzona przeciw instytucyom, których jest wynikiem. Ponieważ p. sędzia okazał zadziwienie i niedowierzanie, uspokoiłem go twierdząc, że jedni dążą do zdobycia drogą agitacyi socyalnej władzy politycznej; ci są umiarkowanymi socyalistami, gdy inni, tak jak ja, dążą do przewrotu ekonomicznego.

Przew. Przypominam Panu, że już przy omówieniu Brukselskiego programu innego wniosku nie można było wyprowadzić, jak że kwestya ekonomiczna zostaje na drugim planie a kwestya polityczna jest na pierwszym.

Osk. Przeciwnie, uważam, że tam nie ma o tem mowy.

Przew. Natenczas nie byłoby mowy o rewolucyi. Jeżeliby się udało kwestyę zniesienia własności indywidualnej przeprowadzić, to natenczas cały ustrój polityczny musiałby się zmienić.

Osk. Przeciwnie, już z aktu oskarżenia wynika, że nie uważamy socyalizmu za środek do przeprowadzenia rewolucyi politycznej. Pan przewodniczący powiedział, że władze austryackie starają się na drodze legalnej przyjść w pomoc niedostatkom ekonomicznym n. p. ową pożyczką głodową; program nasz powiada, że to środki są niedostateczne w obec ciągłych przesileń ekonomicznych.

Przew. Nie mówiąc już o tych dwóch przekroczeniach cięży na panu współwina w propagandzie socyalistycznej w Galicyi. Otóż przyznał pan, żeś pan miał udział główny w układaniu programu, który jest podstawą oskarżenia, i był ostatecznie zredagowany w Warszawie. Już to wskazuje na współwinę pańską. Dalej korespondencye wszystkie między panem a Lud. Waryńskim także się odnoszą do tej treści. Zasilanie i popieranie książkami i pieniędzmi także się do sprawy zakłócenia spokojności publicznej odnosi. Korespondencya pańska z Kazimierzem Dłuskim wyraźnie wzmiankuje o tem, że pan agitacyę wraz z L. Waryńskim nie tylko w Rosyi ale i w Galicyi prowadziłeś. Utrzymywałeś pan stosunki z takiemi osobami, jak Ławrow, Dragomanow i Braun, tego bierzesz pan nawet na siebie.

Osk. Nie tylko biorę go na siebie, ale sam nim jestem. Zarzucają mi, iż brałem udział, ba, nawet byłem organizatorem kółek rewolucyjnych. To dziwna rzecz, że policya wie o istnieniu stowarzyszeń tajemnych, a nie wyłapie ich, wszak i Szwajcarya na nie nie pozwala.

Prok. Proszę pana, w jednym liście piszesz pan o wykładach o socyaliźmie.

Osk. Proszę zwrócić uwagę na to, że cały ten ustęp jest pisany ironicznie, dla tego nie można na niego zwracać uwagi. Nie były to wykłady popularne, ale człowiek pojedyńczy mówił mi coś o solidarności.

Prok. Ale jeżeli pisałeś pan do osób bliższych, pisałeś przez „Ty“; tymczasem tu piszesz w liczbie mnogiej.

Osk. Ale przez wielkie „W“., przez taką literę pisze się do osób mniej poufałych.

Obrońca Dr. Rosenblatt stwierdza okoliczność, że ustęp aktu oskarżenia zaczynający się ob słów „śledząc bacznie rozwój“ jest wzięty z noty policyi lwowskiej, a więc nie z aktów sądowych.

Prokurator potwierdza to z uwagą, że jest to ściśle urzędowy akt, sporządzony dla Namiestnictwa, który nie może być odczytanym.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonego p. Mendelsohna, a przystąpiono do przesłuchania oskarżonego p. Walerego Chaberskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego zagaił ks. Adam Sapieha przemówieniem, w którem podniósł najpierw ważność kongresu rolniczego zwołanego z inicyatywy i staraniem Towarzystwa lwowskiego. Pierwszy targ międzynarodowy na zboże we Lwowie uważa mowca za pierwszy krok w usiłowaniach wydobycia się na zewnątrz miejscowego handlu. Ze stanowiska interesu naszego kraju, jako przeważnie rolniczego, ma to już bardzo dodatnie znaczenie, że sobie w świecie handlowym przypomniano o Galicyi. Tą drogą postępując dalej i usuwając niektóre wadliwości urządzenia, można mieć nadzieję, że potrafimy zbliżyć bezpośrednio producenta z konsumentem i wypłyniemy na europejską arenę handlu.

Ze sprawozdania komitetu wynika także, że cały ogół subwencyj wynosił 19,695 złr.

Subwencyj tych użyto na utrzymanie szkoły uprawy lnu w Gródku, na sprowadzenie 30 beczek nasienia lnianego i na chów bydła, szczególnie na buhaje umieszczone po stacyach a z powodu bliskiego zamknięcia granicy, czuł się komitet spowodowanym zażądać na przyszłość na cele chowu bydła 135,000 złr. Dalsze subwencye użyte zostały na cele Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie, które rozdaje bezpłatnie szczepy szkołom ludowym, na cele zakładu pomologicznego w Brzeżanach, na premiowanie pasiek włościańskich, na cele naukowo-rolnicze i leśne. na stypendya dla oddających się rolnictwu i leśnictwu i na cele różnych wystaw miejscowych.

Z kwestyj poruszonych na ogólnem zebraniu Towarzystwa najwięcej zajmującą była kwestya taryf kolejowych, której sprawozdawcą był Dr Leon Biliński. Wywody sprawozdawcy były jasne i gruntowne, a po wykazaniu płonności usiłowań o zniesienie szkodliwych skutków, jakie dla rolnictwa wynikają z wysokich taryf i taryf różniczkowych dopóki trwać będą obecne przywileje kolei żelaznych a ztąd możność zawierania kartelów, podaje następujące wnioski:

1) Ponieważ według długoletnich doświadczeń całej Europy, koleje żelazne spoczywające w ręku spółek akcyjnych, nie dadzą się skłonić do reformy taryfowej, pożądanej dla wielu gałęzi gospodarstwa krajowego, a zwłaszcza dla rolnictwa: przeto należy dążyć do systemu kolei rządowych:

2) Do tego celu winien rząd austryacki dążyć następującemi czterema drogami razem:

a) uzupełniając sieć kolejową przez budowę potrzebnych linij głównych na koszt skarbu państwa, a ewentualnie dozwalając krajom koronnym budować linie boczne na koszt kraju;

b) korzystając jak najczęściej z nadanego mu ustawą z 14 grudnia 1877 Dz. u. p. L. 112 prawa objęcia pewnych linij w zarząd państwa;

c) starając się te linie, jak niemniej inne, znajdujące się w kłopotach finansowych, nabywać drogą ugody na własność skarbu;

d) korzystając przy liniach starszych z tych postanowień dokumentów koncesyjnych, które krajowi zastrzegają w pewnych niedalekich już terminach, nabycie owych linij bądź za odszkodowaniem, bądź tytułem darmym.

3) Ponieważ z chwilą zaprowadzenia systemu kolei rządowych centralne zarządy wiedeńskie pojedyńczych linij będą się i tak musiały zlać z jedną centralną władzą kolejową rządową dla całego państwa, przeto należy już teraz dążyć do tego, aby kosztowne te zarządy przeniesiono w jak najkrótszym czasie do jednego z tych krajów koronnych, przez które każda linia przechodzi.

Wnioski te przyjęło Zgromadzenie jednogłośnie.

Zajmowano się także kwestyą głodową. Sprawozdawca Dr Tadeusz Pilat, podał rezultaty tegorocznego żniwa w różnych stronach Galicyi, wyliczył środki, jakie Wydział krajowy bądź sam z funduszów krajowych zarządził, bądź w Wiedniu wyjednał i poczynił wnioski względem wyrażenia ze strony Zgromadzenia opinii, co do sposobu użycia środków przeznaczonych na zapobieżenie głodowi.

W końcu zwrócił uwagę sprawozdawca, że jakkolwiek liczne i bardzo ważne przyczyny, składają się u nas na to, że każda klęska nieurodzaju sprowadza niedostatek i głód za sobą, to jednak brak ochrony gruntów od wylewów, brak robót melioracyjnych na ziemiach nieprzepuszczalnych jest jednym z powodów, że niepomyślne stosunki atmosferyczne r. 1879 tak dotkliwą przyniosły klęskę. Proponuję więc, aby w myśl dawniejszej uchwały Rady Ogólnej, Zgromadzenie wyraziło życzenie tej osnowy: „komitet przedłoży wys. Sejmowi, ażeby sprawa melioracyj gruntowych jak najrychlej została pomyślnie rozwiązaną“.

Z poddanych pod głosowanie wniosków otrzymały większość następujące:

1) Pomoc włościanom na zasiew udzieloną ma być w pieniądzach.

2) Zwrot jej nastąpi w końcu r. 1881, za opłatą procentu za r. 1881 w takiej wysokości, na jaki Wydział krajowy pożyczkę zaciągnie.

3) Udzielanie pożyczek nastąpi za pośrednictwem Rad powiatowych, lecz za gwarancyą gmin.

4) Komitet wniesie przedstawienie do Sejmu o przyspieszenie robót melioracyjnych w kraju.

5) (Wniosek p. Gniewosza) Komitet zrobi przedstawienie, że wyznaczone przez rząd na cele zapomogi kwoty nie są wystarczające.

Nad wnioskiem hr. Dzieduszyckiego przewodniczący otwiera dyskusyę, gdyż komitet radby w tym względzie poznać zapatrywania zgromadzonych. Większość jednak oświadczyła się przeciw dyskusyi i wniosek przekazano komitetowi.

NADESŁANE.

Ważne dla majstrów krawieckich, zobacz dzisiejsze ogłoszenie. (3 8-12)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 28 lutego. Nuncyusz Roncetti, który bawi tu od siedmiu miesięcy, mógł z powodu nieobecności króla dopiero dziś wieczór wręczyć swoje listy wierzytelne.

Paryż 28 lutego. *Le Temps* donosi, że pesymistyczne uwagi *Timesa* nad odjazdem posła niemieckiego, ks. Hohenlohe są bezzasadne. Książę, którego usposobienia są pokojowe, będzie mógł lepiej służyć polityce pokoju na swojem nowem stanowisku. Domniemany jego następca, książę Reuss jest również ożywiony duchem pokojowym. Co do sprawy Hartmanna, sądzi *Temps*, że będzie ona wkrótce rozwiązaną w sposób zadawalniający oba kraje interesowane. Jenerał Faidherbe mianowany został na miejsce Vinoy wielkim kanclerzem orderu legii honorowej.

Londyn 27 lutego. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola pod dniem wczorajszym: Porta oświadczyła posłowi austryackiemu hr. Dubskiemu, że doniesienia o ostatnich zamieszkach w Nowym Bazarze były przesadzone. Poseł miał powiedzieć, że wojsko austryacko-węgierskie posługiwało się teraz tylko bagnetem, ale na przyszłość strzelać będzie do rokoszanów. (Bióro korespondencyjne robi uwagę, że hr. Dubski nie mógł tego powiedzieć, gdyż według urzędowych doniesień, wojsko austryackie w starciu d. 17 lutego użyło już broni palnej).

Londyn 27 lutego. *Pall-Mall-Gazette* upatruje w ukazie mianującym Loris Melikowa naczelnikiem Komisyi wykonawczej ukrytą abdykacyę (?). Dziennik ten mniema, że po pewnym przeciągu czasu Melikow ustąpi a urząd jego objmie Carewicz, a teraz byłoby niestosownem gdyż zdawałoby się, że Car ustąpił wobec pogróżek.

Londyn 28 lutego. *Times* mówiąc o mianowaniu hr. Loris-Melikowa nadmienia: Jakiekolwiek mogą być przyczyny niezadowolenia politycznego w Rosyi, przybrało ono jednak formę, która przekracza granice cywilizacyi i bądź co bądź stłumionem być musi. Życie publiczne i socyalne nie może istnieć pod taką groźą tajnego i niesumiennego wroga. Nietylko Cesarz, ale cała społeczność Rosyi zdaje się być zagrożoną. Potrzeba więc, żeby Cesarz chwycił wołu za rogi i przedewszystkiem zajął się wypaleniem ropiącego wrzodu.

Londyn 28 lutego. Izba niższa przyjęła wniosek Northcota, tyczący się zapobieżenia przeszkodom wydawania uchwał (*obstruction*) odrzuciwszy wszystkie poprawki przez rząd zbijane.

Rzym 27 lutego. Dziś na konsystorzu wręczył Ojciec Święty kapelusz kardynalski nowo mianowanym kardynałom księciu Fürstenberg, Ferreira, Meglia, Cattani i Sanguigni i mianował 15 biskupów we Włoszech, 19 *in part. infid.*, 8 we Francyi, 1 w Szwajcaryi, 5 w Ameryce, 3 w Austryi. Między biskupami *in part. infid.* znajduje się także Nogill mianowany biskupem Pergamu a naznaczony zarazem na następcę na biskupstwo w W. Waradynie; Papież mianował także wikarego apostolskiego w Hercegowinie Bukonje, biskupem Magidy *in part.*

Bukareszt 28 lutego. Minister sprawiedliwości oznajmił w Izbie, że minister skarbu Sturdza podał się do dymisyi, która przyjętą została. Następcą jego ma być Kampineanu albo Kostinesku, a Sturdza i Kalenderu mają się udać do Berlina, aby reprezentować Rumunię w sprawie kolei żelaznych.

Ateny 28 lutego wieczór. Po ostatnich notach tureckich rząd grecki postanowił zerwać dalsze układy z Tureyą o granicę. Krok ten będzie usprawiedliwiony w okólniku i odpowiednio do uchwał kongresu zażąda Grecya pośrednictwa mocarstw.

Petersburg 27 lutego. W. książęta Michałowie (ojciec i syn) i W. ks. Olga przybyła tu z Tyflisu.

Lahore 28 lutego. *Civil and Military Gazette* twierdzi, że Anglia zaproponować miała taki podział Afganistanu: Herat wraz z Seistanem dostałby się Persyi; południowy Afganistan z Kandaharem jako stolicą stanowiłby osobne państwo pod zwierzchnictwem Anglii; Anglia zaś zatrzymałaby doliny Kurum, Chost i Chüber wraz z Dżellalabadem i starałaby się o utworzenie nienależącego do Afganistanu a graniczącego na północ z Heratem państwa turkomańskiego Merwu jako państwa udzielnego za poręką Anglii i Persyi.

Program dalszej pracy parlamentarnej został już ułożony między rządem a przewodniczącymi w klubach Izby deputowanych wiedeńskiej Rady państwa. Doniósł nam o tem i podał go szczegółowo korespondent nasz wiedeński (△), którego list zamieściliśmy onegdaj na tem miejscu Według dzienników wiedeńskich Czesi mają być niezadowoleni z tego programu pracy parlamentarnej z tego powodu, że czas trwania sesyi sejmów obliczony jest tylko na cztery tygodnie. Zdaje nam się, że nie tylko Czesi, ale wszyscy z wyjątkiem centralistów muszą być nie zadowoleni z uszczuplenia czasu na obrady sejmowe; jest to niewątpliwie „ścieśnieniem normalnej działalności sejmów“. Bo jeśli sejm czeski ma oprócz budżetu dokonać rewizyi ordynacyi wyborczej i uchwalić ustawę o narodowościach, to niezawodnie cztery tygodnie na taką obszerną pracę jest za mało; czas ten jest za krótki nawet na uchwalenie samego budżetu krajowego. Zapatrywania Czechów można więc najzupełniej podzielać.

N. fr. Presse donosi, że polscy członkowie Izby wyższej zebrali się w tych dniach na konferencyę z kilku członkami Koła polskiego, między którymi znajdował się także dep. Krzeczunowicz, aby wspólnie zastanowić się nad tém, jakie stanowisko zająć mają polscy członkowie Izby wyższej względem nowelli do ustawy o podatku gruntowym.

Komisya szkolna, wybrana do wniosku dep. Lienbachera, już się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym dep. księcia Czartoryskiego.

Piszą nam z Rzymu:

„Instrukcya X. biskupa Foerstera dana duchowieństwu dyecezyi wrocławskiej w sprawie podjęcia nauki religii lub inspekcyi nad szkołami, jest pełna pasterskiej mądrości. Liberalne dzienniki podając ten okólnik wyświadczyły duchowieństwu pomienionemu wielką przysługę. Tym bowiem sposobem przepis ordynaryusza wszem wobec i każdemu z osobna znany będzie. Kard. Ledóchowski objawił zdanie, aby kapłani dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej do prawideł tam wskazanych stósowali się. Jednem słowem, okólnik wrocławski wzywa swoje duchowieństwo z dodatkiem, aby ściśle przestrzegało rozporządzenia dotyczącego języka wykładowego w nauce religii“.

W poniedziałek przyjdzie na stół parlamentu niemieckiego ustawa o powiększeniu armii odpowiednio do wzrostu ludności; kanclerz jednak nie ukaże się jeszcze w Izbie. Cesarz Wilhelm odwiedził go w piątek i półtorej godziny u niego bawił.

Od kilku dni powtarza się pogłoska, że poseł niemiecki w Paryżu książę Hohenlohe obejmie urząd sekretarza stanu spraw zagranicznych, wakujący po Bülowie. Pogłoska ta nabiera prawdopodobieństwa, bo *Post*, zostająca w stosunkach z kanclerzem, zapowiada, że ks. Hohenlohe obejmie ten urząd za pół roku.

Według obliczenia udzielonego Radzie Rzeszy niemieckiej, dopłaty matrykularne rządów na cele ogólne Rzeszy, wypadają w przyszłym budżecie przeszło 97 milionów marek, zatem o $7^2/_5$ mil. więcej niż w roku zeszłym.

Nordd. allg. Ztg opędza się znów dziennikom liberalnym, tudzież *Gazecie krzyżowej*, która ma zawsze pewną słabość dla Rosyi, a to, że podburza Niemcy przeciw Rosyi. *Gazeta krzyżowa* posądza nawet kanclerza o politykę w tym duchu. *Reichsbote* zaś ma za złe *Nordd. allg. Ztg*, że ta w roku zeszłym powiedziała, iż Austrya może liczyć na Niemcy, broniąc się od panslawizmu. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że i dziś jest tego zdania, iż tryumf panslawizmu byłby rozbiciem Austryi. Kanclerz obrał politykę, która tego nie dopuści. Nie przeciw Carowi występowała *Nordd. allg. Ztg*, ale przeciw „kierownikom polityki rosyjskiej“, którzy wcale nie są przyjaciołmi Niemiec. Ten nagły nacisk na usunięcie Gorczakowa i Milutina ma po części źródło osobiste, ale trudno przypuścić, aby nie miał pobudki także politycznej.

W Paryżu zrobił wyjazd posła niemieckiego wrażenie, jakby znaczył niezadowolenie kanclerza. Zapewne dla odwrócenia tej myśli oboje cesarstwo mają być dziś na obiedzie u posła francuskiego hr. St. Vallier. *Nat. Ztg* twierdzi, że wyjazd ks. Hohenlohe z Paryża niema znaczenia pod względem stosunków z Francyą. Poseł ten ma tylko być pośrednikiem między chorym Bismarkiem a Cesarzem, który go lubi. Ks. Hohenlohe ma także zająć posadę po Stolbergu, ale nie zdecydował on się jeszcze na dymisyę z poselstwa i dla tego takowe nie będzie na teraz obsadzone, obejmuje on nowy swój urząd dopiero na Wielkanoc. Mniemamy jednak, że ks. Bismark zamierza w ten sposób grozić Francyi formalnem odwołaniem posła.

Nie zapadło jeszcze postanowienie pod względem wydania Hartmanna Rosyi, ale zdaje się być pewnem, iż nastąpi ono, co też tłumaczy, iż organa skrajne, jak *Lanterne, Justice, Mot d'Ordre, Citoyen* podniosły krzyk zgrozy a organ Gambetty *République française* ciągle milczy uporczywie, natomiast zaś *Le Temps* i *Journal des Débats* przysposabiają publiczność do zadosyć uczynienia rządowi rosyjskiemu. Ostatni ten dziennik powstaje przeciw rewolucyi i rewolucyonistom a szczególnie podnosi różnicę między rewolucyonistami zachodu a nihilistami, których hasłem zniszczenie i zagłada. „Mamy także obowiązek sympatyi przedewszystkiem dla Rosyi — mówi ten dziennik — która ma misyę historyczną (*sic*) i której byt wielkiej jest wagi dla Europy“. Znaczy to, że Francya liczy zawsze na pomoc Rosyi. Utrzymują, że hr. Orłow doręczając ministrowi spraw zagranicznych papiery tyczące się Hartmanna, rzekł: Nie wiem, jak się mój rząd zachowa w razie odmowy wydania Hartmanna, ale co do mojej osoby, oświadczam, iż niewypadałoby mi reprezentować dłużej mego cesarza i pana przy rządzie, który inaczej postępuje z skrytobójcą Cara, niż z pospolitym zbrodniarzem. Freycinet odpowiedział, że Republika nie zapoznaje swoich obowiązków międzynarodowych i sumiennie rozpatrzy się w sprawie, która ma strony polityczną i prawną. *Polit. Corr.* w liście z Paryża nie przypuszcza, aby kwestya wydania Hartmanna była tak łatwo rozstrzygniętą. Wszystko zawisło od rezultatu śledztwa. Jeżeli zachodzić będzie najmniejsza wątpliwość, iż Hartmann był głównym sprawcą zamachu w Moskwie, Francya nie wyda go.

Projekt adresu włoskiej Izby deputowanych na mowę tronową mieści w sobie ten ważny ustęp: „Dla działalności parlamentu oraz dla postępu i pomyślności ludu pokój jest pierwszym warunkiem niezbędnym do każdej pożytecznej pracy. Z tego powodu zapewnienie orędzia królewskiego że wszystkie państwa cenią przyjaźń Włoch i odwzajemniają się, napełniło Izbę radością. Przystąpimy przeto do zbadania wniosków ustawodawczych w celu podniesienia i udoskonalenia siły obronnej kraju, stanowczo, ale bez pośpiechu. Włochy pragną pozostać silne i rozumne; silne, aby przestrzegać praw swoich, mądre, gdyż szanują również obce prawa i pragną dawać także na przyszłość rękojmię zgody i bezpieczeństwa Europy, spełniając własne przyrzeczenia i nadzieje innych państw.“ Ustęp ten uważany jest za odprawę daną stowarzyszeniu „Włoch ujarzmionych.“

Niektóre dzienniki wiedeńskie, jak *N. fr Presse*, usiłują przedstawić w niewinnem świetle zamiary. *Italia irredenta*, która jednak mimo zaprzeczeń rzą u włoskiego rozwija działalność swoją. Komitet lombardzki rozrzuca odezwy na granicy, w których wzywa do działania w imie króla Humberta. Zapowiadają one, iż poniosą zniszczenie w kraju wroga, dopóki ostatnia piędź ziemi włoskiej nie zostanie odzyskaną.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Bern 29 lutego. Dziś rano o 9ej przebity został tunel przez górę Ś. Gotarda.

Petersburg 29 lutego W. ks. Mikołaj Mikołajewicz i ks. Edynburski przybyli tu wczoraj o 9ej wieczór.

Airolo (na południowym stoku Ś. Gotarda, w kantonie Ticino) 29 lutego. Pierwszy pociąg z Goeschenen (na północnym stoku Ś. Gotarda, w kantonie Uri) przybył tu z technikami dziś po południu i przyjmowany był uroczyście.

Konstantynopol 29 lutego. Pełnomocnik rosyjski i kapitan przydzielony do poselstwa przechadzając się po południu za miastem zostali napadnięci przez jakiegoś człowieka, który dwa razy dał do nich ognia. Kapitan jest lekko ranny. Jak się zdaje, był to prosty napad bez pobudki politycznej. Śledztwo w sprawie wykrytych machin piekielnych (sprawa Papadopulosa) wykazało, że nie istniał żaden spisek na życie Sułtana. Śledztwo jest dalej prowadzonem.

Kursa. — Wiedeń 1 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70 75. — Renta srebrna 71 70. — Renta złota 85·90. — Losy z r. 1860 128·50. — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 302·50. — Londyn 118·—. — Srebro —·—. Napoleony 9·46—. — Lombardy 89 —. — Losy z roku 1864 171 —. — Akcye kolei Karola Ludwika 262·50. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 158·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 140·—. — Anglo-Bank 156.20. Obligacye indemn. galic. 97·35. — Losy prem. węgierskie 113·25 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 169·25. Akcye kolei półn.-zach. austr. 124·75. — 6% Listy zast. hipoteczne 100 25 — Marki 67 97. Ruble 124 62. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98 50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 38	9 48
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
6% listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) (rub. i kop.)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	261 —	263 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 —	159 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 28 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 05	71 20
4⅕% Renta srebrna	71 80	72 —
4% Renta złota	85 40	85 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 50	131 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	— —
Galicyjskie „ „	97 50	97 80
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	89 —	89 25
Węgierskie „ „	90 75	91 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	88 75	89 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 75	119 25
6% Renta węgierska złota	101 40	101 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	79 75	80 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	157 75	158 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	155 —	157 —
„ „ austryackie . 80 „	209 50	210 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	303 80	304 —
„ „ węgierskie . 200 „	283 25	283 50
Depositen-Bank . 200 „	225 —	226 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank . 100 „	122 10	122 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	139 50	140 —
Wied. Bankverein . 100 „	157 75	158 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	66 —	66 50
Alföld-Fiume . 200 - 5%	149 75	150 50
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	614 —	616 —
Elżbiety . 210 „ „	190 25	190 75
Linz-Budweis . 200 „ „	169 50	170 —
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	157 75	158 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . 200 „ „	168 25	169 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	262 75	263 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	125 25	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	157 75	158 25
Nordwest austr. . 200 „ „	169 25	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 —	172 —
Rudolfa . 200 „ „	154 —	154 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	135 50	136 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	274 75	275 25
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 —	89 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	228 —	229 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	131 —	132 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	142 —	142 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	145 75	146 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ papier. 33 lat	101 —	101 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 80	101 30
6% „ Banku Włość. lwow.	101 —	101 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 85	103 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	99 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 —	— —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume . 200 „	88 25	88 50
„ Em. 1874 , 200 „	86 —	86 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	108 —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	97 50	98 —
„ Em. 1862 r. . 300 -	97 —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	99 50	100 —
„ Em. 1870 . . 200 „	97 —	97 50
„ Em. 1872 . . 200 „	— —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 75	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	84 50	85 50
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	110 75
„ poż. 1876 r. . . 100 „	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 90	99 10
„ „ Em. 1873 200 „	97 75	98 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	105 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 25	102 75
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	87 50	87 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 70	89 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 50	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	86 40	86 70
„ „ IV „ 1872 300 „	83 75	84 —
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 25	100 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	97 75	98 —
„ „ Em. 1874 200 „	117 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	93 25	93 75
„ Em. 1872 . . 300 „	91 —	91 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	91 —	91 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	81 75	82 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	121 75	122 —
„ . . 200 złr. 5%	107 90	108 20
Theissb.-Gesell. . . . „	94 75	95 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	84 —	84 50
„ „ II Em. 200 „	80 50	81 —
„ Nordost . . . 300 „	84 50	84 75
„ „ złotem 200 „	99 —	99 50
„ Westbahn . . 200 „	86 50	87 50
„ „ Em. 1874 200 „	85 —	85 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	112 50	113 50
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	120 10	120 40
„ Węgierskie . . 100 „	113 —	113 25
3% „ Tureckie . . 400 fr.	17 90	18 20
Kredytowe . . . . 100 złr.	179 —	179 50
Clary . . . . 42 „	43 50	43 75
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	107 —	107 50
Inspruku . . . . 20 „	25 —	25 50
Keglewicha . . . . 10½ „	18 —	— —
Krakowskie . . . . 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . 40 „	43 50	44 —
Palffy . . . . 42 „	42 75	43 25
Rudolfa . . . . 10½ „	18 25	18 75
Salma . . . . 42 „	52 —	52 50
Salzburgskie . . . . 20 „	22 —	22 50
St. Genois . . . . 42 „	44 75	45 25
Stanisławowskie . . . . 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	122 —	123 —
4% „ . . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . . 21 „	33 —	34 —
Windischgrätza . . . . 21 „	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty sterl. angielskie	11 82	11 87
Listy tureckie złote	10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 —
Ruble papierowe za 100	124 75	125 —

Lwów 27 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 50	296 50
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „	89 70	90 70
5% „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 50	101 50
6% „ „ włościań. gal.	100 50	102 60
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 27 lutego.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	071
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	— —	090
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
kupon	— —	094

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński*